

MICHAŁ DUDEK
Warszawa

IMPONDERABILIA W GOSPODARCE, CZYLI O ISTOTNOŚCI PROCESÓW DŁUGIEGO TRWANIA

Ogłoszenie bankructwa przez znaczący amerykański bank we wrześniu 2008 roku zapoczątkowało, nieoczekiwany i największy od kilkudziesięciu lat, kryzys ekonomiczny. Początkowo trudności biznesowe odczuły instytucje finansowe i wielkie zakłady przemysłowe w Stanach Zjednoczonych. Wkrótce jednak ich los podzieliły rządy kilku państw na Starym Kontynencie, przed którymi stało widmo niewypłacalności, mające znacznie bardziej złożoną przyczynę niż, jak to się powszechnie sądzi, rozrzućność budżetowa i utrata konkurencyjności¹. Bardzo szybko problemy dużych podmiotów gospodarczych i władzy publicznej przełożyły się na negatywne konsekwencje społeczne. Zjawiska wzrostu bezrobocia, obniżenia się poziomu życia czy pesymizmu stały się udziałem większości tzw. społeczeństw zachodnich. Wśród polityków, intelektualistów, dziennikarzy rozpoczęła się wielka debata na temat przyczyn, sposobów naprawy oraz potencjalnych instrumentów zapobieżenia w przyszłości zaistniałej sytuacji. Dominujące zaczęły być głosy wyrażające konieczność korekty systemu. Korekta ta nie miała dotyczyć jedynie wewnętrznych mechanizmów gospodarki. Wskazywano

Adres do korespondencji: dudekm@is.uw.edu.pl

¹Kryzys gospodarczy w niektórych krajach europejskich był raczej konsekwencją nierównowagi makroekonomicznej, wynikającej między innymi z wprowadzenia euro, niewłaściwej alokacji kapitału przez banki z krajów ekonomicznego rdzenia, braku wspólnej polityki fiskalnej UE i niedostosowania politycznego oraz instytucjonalnego w obrębie unii monetarnej; zob. S. Tilford, P. Whyte, *Why Stricter Rules Threaten the Eurozone*, Centre for European Union Reform, London 2011, s. 5–6.

na niezbędność interwencji władzy publicznej². Warto dodać, iż nie były to tylko odczucia młodych ludzi, krótkotrwale skupionych wokół tzw. ruchu oburzonych, ale także „poważnych” ekspertów i komentatorów rozmaitej proweniencji. W podobnym tonie wypowiedziano się o przyczynach kryzysowej sytuacji. Można powiedzieć, iż zapanowała niemal zgoda, że tego, co się stało, nie sposób wyjaśnić za pomocą języka i metod teorii tradycyjnej ekonomii³. Zaczęto więc przywoływać różnorodne eksplanacje, wśród których niepoślednie miejsce zajął czynnik kulturowy.

Opisane uwarunkowania mogą sprzyjać stwierdzeniu, iż w obliczu bezradności nauk ekonomicznych w interpretacji fenomenów ze sfery gospodarowania przywoływanie wyjaśnień kulturowych nie tylko nie jest bez precedensu, ale także wykazuje duży poziom trafności⁴. Pogląd taki najczęściej wraca w kontekście istotnych zawirowań globalnych i, co więcej, wydaje się przekonujący. Różnorodne przejawy i konsekwencje oddziaływania czynników kulturowych na procesy ekonomiczne są osią rozważań wszystkich autorów tekstów składających się na książkę *Kultura i gospodarka* pod redakcją Mirosławy Marody i Jacka Kocha-

²J. Osiński, *Nauka o państwie wobec współczesnego kryzysu finansowego*, w: J. Osiński, S. Sztaba, *Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych*, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne SGH, Warszawa 2009, s. 86–101.

³A. Kirman, *The Economic Crisis is a Crisis for Economic Theory*, „CESifo Economic Studies” 2010, t. 56, nr 4.

⁴N. J. Smelser, R. Swedberg, *Introducing Economic Sociology*, w: N. J. Smelser, R. Swedberg (red.), *The Handbook of Economic Sociology*, Princeton University Press, Princeton 2005, s. 16.

nowicza⁵. Jak słusznie twierdzi ten ostatni, zestawianie i badanie skomplikowanych relacji między dwiema przywoływanymi sferami od dawna znajduje się w centrum zainteresowania nauk społecznych. W szczególności dotyczyć to ma socjologii i historii. W tym kontekście nieprzypadkowo nasuwają się nazwiska takich autorów jak: Marks, Weber, Durkheim, Simmel, Tönnies, Znaniecki, Thomas, Schumpeter, Polanyi, a ostatnio Bell, Sennett czy Landes.

Wyznaczają oni paradygmat tego, jak analizować fenomeny ekonomiczne. Co jest treścią tego paradygmatu? Według Kochanowicza, w przypadku opisywanej problematyki rzadko mamy do czynienia z badaniami ilościowymi. Najczęściej spotykane są studia przypadków lub syntezy o charakterze jakościowym. Tradycja badawcza podpowiada także, jak powinniśmy rozumieć bardzo wieloznaczny termin, jakim jest „kultura”. Wymienione są takie jej składniki jak: religia, etyka, obyczaje, więzi, styl życia, normy. W tym kontekście rzadko spotykanym i cennym elementem wydaje się próba zdefiniowania pojęcia „kultura ekonomiczna”⁶. U klasyków socjologii można wyczytać również dyrektywę badawczą wskazującą na pewne ograniczenia w formułowaniu wniosków z przeprowadzanych analiz. Zależności między kulturą a gospodarką są złożone, zakorzenione w historii (najczęściej narodowej) i na ogół nie poddają się jednoznacznej, jednokierunkowej i przyczynowej interpretacji. Wielcy badacze, jak się wydaje, opowiadają się za analizowaniem konkretnego zjawiska, a nie tworzeniem, jak to określa Kochanowicz, teorii wpływu kultury.

Należy zgodzić się z postawioną w książce tezą, iż mimo znaczącego dorobku w socjo-

logii światowej w Polsce analizowanie zjawisk gospodarczych z perspektywy kulturowej jest zaniebawiane. Można powiedzieć, że na gruncie polskich nauk społecznych do tej pory ukazało się niewiele prac dotyczących wspomnianego zagadnienia. Wspomnieć tu warto o tekstach Grażyny Skąpskiej, Mirosławy Marody, Jacka Kochanowicza, Sławomira Mandesa, Beaty Glinki⁷. *Kultura i gospodarka* ma więc być próbą uzupełnienia tej luki, jak również stanowić zachętę dla innych do podejmowania badań tego typu.

Książkę otwiera tekst Kochanowicza pt. *Duch kapitalizmu na polskiej peryferii: perspektywa historyczna*. Jego treść odnosi się bezpośrednio do postulatu sformułowanego we wstępie, a dotyczącego właśnie konieczności wypełnienia pustki w krajowym dyskursie naukowym, czyli opisanie kulturowo-historycznych warunków kształtowania się kapitalizmu w Polsce (czy szerzej w Europie Środkowo-Wschodniej). Autor stawia pytanie o istnienie ducha kapitalizmu w naszym kraju. Tak sformułowany problem podjęty jest nie bez przyczyny. Zdaniem Kochanowicza, rozwój kapitalizmu w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Polska nadal jest krajem zacofanym, peryferyjnym, o jednym z najniższych w Europie poziomów kapitału intelektualnego. Co prawda, jak powiada autor, w Polsce od dawna z powodzeniem rozwija się mały biznes, jednak wprowadzenie i długoterminowe utrzymanie przedsięwzięć gospodarczych czy organizacyjnych opartych na innowacji jest zjawiskiem nieczęstym. Polska kultura ekonomiczna, co odzwierciedla opisany stan rzeczy, jest przesiąknięta amoralnym familizmem, korupcją, nieufnością, brakiem szacunku dla prawa, cechują ją niskie standardy etyki gospodarczej. Kochanowicz pokazuje historyczne przyczyny ukształtowania się takiej kultury ekonomicznej. Sięgają one okresu poprzedzają-

⁵*Kultura i gospodarka*, Jacek Kochanowicz, Mirosława Marody (red.), Scholar, Warszawa 2010, stron 308.

⁶W rozumieniu autorów dotyczy ona: związanych z gospodarką, niekoniecznie uświadomianych dyspozycji ukierunkowujących zachowania jednostek i grup społecznych, a więc wartości, schematów poznawczych i wzorów postępowania oraz wyartykułowanych poglądów na temat tego, jak winno być zorganizowane życie gospodarcze, co zostało określone mianem ideologii gospodarczych.

⁷G. Skąpska (red.), *Buddenbrookowie czy piraci. Polscy przedsiębiorcy okresu głębokich przemian*, Universitas, Kraków 2002; J. Kochanowicz, S. Mandes, M. Marody (red.), *Kulturowe aspekty transformacji ekonomicznej*, ISP, Warszawa 2007; B. Glinka, *Kulturowe uwarunkowania przedsiębiorczości w Polsce*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008.

cego istnienie Polski Ludowej. System socjalizmu państwowego niejako utrwalił negatywne cechy polskiej kultury ekonomicznej, które mają podłoże w odległej historii. Kochanowicz stawia dwie tezy. Szczególne cechy polskiej kultury ekonomicznej mają wynikać, po pierwsze, z peryferyjnego położenia ziem polskich w stosunku do centrów cywilizacji i rozwoju gospodarczego, a po drugie, z opóźnionego i niekompletnego procesu tworzenia się państwa narodowego. Można polemizować z autorem, że peryferyjność położenia i późny rozwój nowoczesnych instytucji państwowych nie czyni z Polski kraju wyjątkowego. Pozycja gospodarczego rdzenia ugruntowanego przez ukształtowane od dawna państwo narodowe jest udziałem zaledwie kilkunastu ośrodków (Stany Zjednoczone, niektóre kraje Europy Zachodniej)⁸. Dodatkowo krytyczne konstatacje co do poziomu rozwoju rodzimego kapitalizmu zaledwie w dwadzieścia lat od początku okresu transformacji wydają się zbyt ostre⁹.

Kolejny tekst, autorstwa Anny Sosnowskiej, dotyczy migracji ludności ze wschodniej Europy do Stanów Zjednoczonych. Według badaczki przemieszczenia w tym kierunku zachowały trwały charakter. Inną istotną właściwością tych przepływów była dwoistość kapitału kulturowego i społecznego najbardziej znaczących grup migrantów z Europy Wschodniej: Żydów i ludności nieżydowskiej (Polaków), która również zachowała się. Pierwsza część tekstu ma zasadniczo charakter teoretyczny. Rozważania służą tu ukazaniu pewnej prawidłowości migracji ze wschodniej Europy. Ludność nieżydowska, przemieszczająca się z peryferii do ośrodka rozwoju gospodarczego, stanowiła tanią siłę roboczą, nastawianą na ograniczony czasowo pobyt i zgromadzenie jak największej sumy pieniędzy, które można przywieźć z powro-

tem do kraju pochodzenia. Ludność żydowska z kolei, ze względu na prześladowania religijne i polityczne, stosowała odmienne strategie migracyjne. Była na ogół zainteresowana integracją ze społeczeństwem przyjmującym (osiedlenie się na stałe). Druga część pracy to studium przypadku. Zawiera wyniki badań terenowych przeprowadzonych wśród polskich imigrantów, mieszkańców nowojorskiej dzielnicy Greenpoint. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów autorka formułuje wniosek o różnicach kapitałów społecznego i kulturowego nieżydowskich (polskich) i żydowskich społeczności migranckich. Pierwsza grupa była lepiej wykształcona, miała korzystniejszy status prawny (uchodźcy, a nie imigranci zarobkowi) i zorganizowana (organizacje pomocowe dla nowo przybyłych). Druga to robotnicy i chłopci, zasilający szeregi taniej siły roboczej w Stanach Zjednoczonych, niezorganizowani, nie objęci wsparciem. Opisany przez Sosnowską historyczny przykład losów różnych zbiorowości migranckich w Stanach Zjednoczonych w XIX i XX wieku stanowi znakomite potwierdzenie tezy o dużym znaczeniu czynnika kulturowego w osiągnięciu sukcesu ekonomicznego.

Tekst Mirosławy Marody i Mikołaja Lewickiego *Przemiany ideologii pracy* jest próbą usytuowania orientacji społeczeństwa polskiego wobec pracy na tle przekształceń ogólnosiwiatowych w tym względzie. Autorzy stawiają tezę, iż niezależnie od etapu rozwoju kapitalizmu i towarzyszącej mu ideologii zarządzania stosunkami zawodowymi trwałym elementem okazało się przekonanie o istnieniu ponadmaterialnego *telos* pracy. U początków kapitalizmu był nim cel zakorzeniony w idei predestynacji. W czasach postfordyzmu z kolei praca miała służyć samorealizacji, ekspresji Ja. Zdaniem badaczy, spośród czynników: religijnego (katolicyzm), historycznego (doświadczenie komunizmu) i systemowego (transformacja), na postawy Polaków wobec pracy największy wpływ ma dotychczas ten ostatni element. Fakt ten wiąże się z niedostateczną legitymizacją nowych kapitalistycznych instytucji na poziomie zbiorowym, gdyż Polacy zinternalizowali nową ideologię zarządzania jedynie na poziomie indywidualnym, a nie zbiorowym. Jest to nie-

⁸J. Horvath, R. Grabowski, *Core and Periphery in the World Economy: An Empirical Assessment of the Integration of the Developing Countries into the World Economy*, „International Economic Journal” 1999, t. 13, nr 4, s. 43–44.

⁹G. Gołębiowski, *Modele kapitalizmu a kierunek rozwoju gospodarczego Polski*, „Współczesna Ekonomia” 2007, nr 3.

wątpliwie dość mocny sąd, z którym wypada się zgodzić. Potwierdzają go nie tylko badania jakościowe, ale także wyniki badań sondażowych¹⁰.

Tematem następnego rozdziału jest głośne obecnie zjawisko społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR). Marta Bucholc zastanawia się nad istotą tego fenomenu i dochodzi do skądinąd oryginalnego wniosku, iż jest on jedną z wielu prób ponownego „zaczarowania świata”, czyli podporządkowywania sfery gospodarczej wartościom. Poprzez CSR wartości inkorporuje się do porządku prawnego, który z założenia określa zasada neutralności aksjologicznej i racjonalności. Zdaniem autorki, proces ten jest skazany na niepowodzenie, ponieważ stanowi zaledwie „zaklinalnie rzeczywistości”. Analizując ustawodawstwo unijne i krajowe, jak również jego stosowanie, Bucholc słusznie twierdzi, że paradoksalnie dokonuje się odwrotny proces wykorzystywania koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu przez podmioty gospodarcze. CSR staje się bowiem dla nich jeszcze jednym narzędziem marketingowym służącym osiągnięciu korzyści ekonomicznych. Wydaje się więc, iż wymowa opisywanego tekstu do pewnego stopnia przeczy głównemu założeniu książki o istotnym wpływie kultury na gospodarkę. Przykład CSR pokazuje względną autonomię tej drugiej sfery.

Rozdział autorstwa Piotra Korysia i Macieja Tymińskiego poświęcony jest zagadnieniu źródeł korupcji w Polsce. Warto podkreślić, iż jest to problem nadal obecny w polskiej debacie publicznej, choć z pewnością nie na taką skalę jak w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Badacze, odpowiadając na pytanie o przyczyny zjawiska, zajmują stanowisko pośrednie w sporze między zwolennikami teorii modernizacji i koncepcji zależności. Twierdzą mianowicie, że korupcja w naszym kraju jest skutkiem zarówno długookresowego procesu historycznego (w szczególności chodzi tu o pery-

feryjne położenie Polski wobec państw wysoko rozwiniętych), jak i ustroju komunistycznego, który utrwalił negatywne wzorce i w dużym stopniu wpłynął na rzeczywistość gospodarczą po 1989 roku (np. uwłaszczenie nomenklatury, postkomunizm). Należy zauważyć, że w tekście w jednym miejscu mamy do czynienia z poglądem o uproszczeniu wykładni przyczyn korupcji w Polsce w dyskursie neoliberalnym (zgodnie z tym ujęciem opisywane zjawisko jest przejściowe i wiąże się z trwającą przecież niedługo transformacją systemową), w innym zaś autorzy opowiadają się za tym dyskursem poprzez krytykę teorii zależności, akcentującej istotne znaczenie procesów ukształtowanych w odległej historii.

Następny tekst, Sławomira Mandesa *Administracja publiczna w procesie europeizacji*, dotyczy problemu niedopasowania instytucjonalnego, a w szczególności oddziaływania biurokracji w Polsce na sferę gospodarowania. Na podstawie przeprowadzonych badań autor wyraża pogląd, skądinąd dość popularny, iż krajowa administracja nie sprzyjała rozwojowi gospodarczemu (w tym kształtowaniu przedsiębiorczości) i tylko pozornie dostosowywała się do pozytywnych zmian, wymuszonych integracją ze strukturami europejskimi. Jedną z przyczyn tego zjawiska był obrany model europeizacji, polegający na asymetrycznej relacji między instytucjami wspólnotowymi a krajowymi. Struktury urzędowe państw ubiegających się o akcesję nie miały wyboru i przyjmowały rozwiązania unijne, najczęściej stosując strategię imitacji, kopiowania, a nie inspiracji, dostosowania. W efekcie po przystąpieniu do UE zmiany w polskiej administracji miały charakter fasadowy i nie zdołały wpłynąć, zdaniem autora, na przebudowę jej podstawowej struktury. Obserwacje Mandesa należy uznać za trafne, jeśli weźmie się pod uwagę wyniki badań na temat potencjału kadrowego i technicznego administracji publicznej oraz efektywności jej funkcjonowania po przystąpieniu do UE¹¹.

¹⁰J. Czapiński, *Kapitał społeczny*, w: J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, Rada Monitoringu Społecznego i Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa 2009, s. 279–280.

¹¹Ł. Bentkowski i in., *Konwergencja instytucjonalna i regulacyjna Polski względem Unii Europejskiej*. Raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Instytut Ba-

Problematykę integracji europejskiej w aspekcie ekonomicznym porusza Tomasz Grosse. Autor zajmuje się charakterystyką różnych form kapitalizmu w państwach europejskich i konsekwencjami tego zróżnicowania dla budowy wspólnoty polityczno-gospodarczej, jaką jest UE. Grosse uważa, że systemy gospodarcze w Europie są bardzo niejednolite, co wynika z silnego zakorzenienia w wartościach narodowych wyznawanych przez poszczególne społeczeństwa. Odmienne wartości przekładają się na konflikty interesów na poziomie instytucji wspólnotowych. W efekcie mamy do czynienia ze znaczącymi sprzecznościami w obrębie wielu polityk unijnych. Zdaniem autora, w UE ma miejsce dysonans kulturowy i występują instytucje o charakterze hybrydowym, co zmniejsza efektywność systemu i jego społeczną legitymizację. Najlepiej fakt ten odzwierciedla dwoistość ekonomicznej proveniencji UE w postaci istnienia obok siebie liberalnego projektu wspólnego rynku, waluty i systemu regulacji prawnych (legalizm kontrydaktoryjny wprowadzany przez Trybunał Sprawiedliwości) oraz socjalnej polityki regionalnej. Analizę Tomasz Grossego należy uznać za cenną i odkrywczą. Nieczęsto można bowiem spotkać taki sposób interpretowania wspólnotowej polityki gospodarczej. Szkoda tylko, iż autor, po pierwsze, nie pokusił się o ocenę, który z zaprezentowanych przez niego systemów ekonomicznych UE byłby najlepszy z punktu widzenia jego efektywności i społecznej legitymizacji, i po drugie, jak rozumie on pierwszy z tych terminów.

Kończący tom tekst Anny Gیزی-Poleszczuk *Gospodarka a uczucia moralne* w przeciwieństwie do większości rozdziałów opisywanej książki ma charakter teoretyczny. Autorka wskazuje w nim na proces ponownego „odkrycia” wspólnego pola przez ekonomię i socjologię. Uczucia moralne znajdowały się w centrum zainteresowania obu tych dyscyplin już od ich początków. Mają o tym świadczyć chociażby dzieła Adama Smitha i Maksa Webera. Jednak, jak pisze autorka, specjalizacja nauk oraz popula-

ryzacja metod modelowych w ekonomii spowodowały zarysowanie wyraźnych granic badawczych. Przez wiele lat obowiązywał tzw. pakt Parsonsa, wyznaczający przedmiot zainteresowania ekonomii, czyli wartość, i socjologii — wartościowanie. Obecnie, jak powiada Giza-Poleszczuk, na nowo odkrywana jest społeczność. Karierę robi koncepcja kapitału społecznego. Dynamicznie rozwija się również ekonomia społeczna. Coraz częściej słychać też głosy o ograniczonym powodzeniu praktyki zaszczepiania instytucji gospodarczych wywodzących się z kręgu tzw. Zachodu do krajów o innej kulturze. Wszystkie te zjawiska mają świadczyć o istnieniu nieoczywistych punktów wspólnych nauki o gospodarce i nauki o społeczeństwie. W tekście brakuje jednak odpowiedzi na pytanie, z czego wynika owo ponowne zacieśnienie relacji między wspomnianymi dyscyplinami. Wydaje się, że nie bez wpływu na to zjawisko jest wspomniany na początku kryzys gospodarczy oraz towarzyszący mu kryzys ekonomii jako nauki¹².

Ogólna ocena książki *Gospodarka i społeczeństwo* powinna być jednoznacznie pozytywna. Autorzy proponują w niej mniej lub bardziej oczywiste kulturowe interpretacje zjawisk ekonomicznych, takich jak: rozwój gospodarczy, systemy gospodarcze, społeczna odpowiedzialność biznesu, migracje zarobkowe, korupcja, praca. Socjologom przedstawione w tomie opisy i wyjaśnienia być może nie będą wydawały się odkrywcze. Jednak niewątpliwą wartością jest ukazanie aktualności klasycznych koncepcji socjologicznych w konfrontacji ze współczesnymi zjawiskami. Wydaje się, iż w kontekście ostatniego światowego kryzysu ekonomicznego, socjologiczno-historyczne interpretacje są trafne i użyteczne. Dla ekonomistów z kolei *Gospodarka i społeczeństwo* może być cennym poszerzeniem perspektywy i wskazówką, że nie sposób wszystkiego wyjaśnić za pomocą matematycznych modeli i koncepcji *homo oeconomicus*.

¹²P. DiMaggio, S. Zukin (red.), *Structures of Capital: The Social Organisation of the Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 1990, s. 1–15.